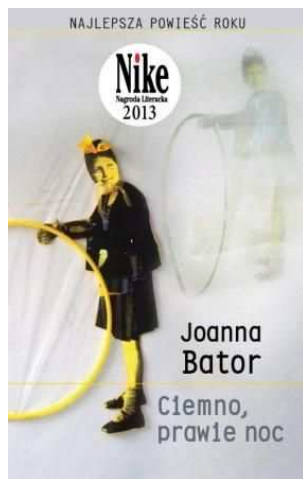




Recenzja
Ciemno, prawie noc
Joanna Bator

Alicja Tabor po 15 latach wraca do rodzinnego Wałbrzycha. Przyjechała tu do pracy. Jest reporterką. Ma napisać reportaż o zaginionych dzieciach. Z dworca wiezie ją taksówkarz. Na wstępie pyta czy wierzy w cuda i w siłę wyższą. Wychowywała się w starym domu u stóp Zamku Książ. Dziewczyna przybywa do starego skrzypiącego domu, który niezamieszkały powoli umiera. / Jeszcze teraz można w nim było znaleźć duchy niemieckie; w szparach podłogi./ Wciąż jeszcze jest tu pełno przeszłości i wspomnień. Przyjeżdża do miasta, w którym giną niekochane dzieci. A jego mieszkańcy ogarnięci jakimś szałem rzucają religijno – nienawistne bluzgi. Robią to na rynku i w Internecie. Nie przyjechała tutaj, by opłakiwać własną siostrę. Wróciła tu po to, by zrozumieć. Co faktycznie tutaj się stało? Niczego nie pamięta? Czy nie chce pamiętać?

Przez karty powieści przewijają się różne potwory i potworności: Barbi upieczona w piekarniku, powieszony kot i pluszowy miś, żołnierze którzy gwałcą dziewczynki, więźniowie obozów, kazirodcze i patologiczne rodziny alkoholików. Jest tu matka – wariatka, która molestuje seksualnie swoje córki. Wywija nad dzieciakiem nożem. Rani młodszą .

Z książki Bator można się dowiedzieć, / Z realnego życia też./ że dzieci chore bez problemów oddawano do adopcji. Pytanie czy ktoś je chciał...? W tym miejscu można zadać następne pytanie. Czy Alicja nadawała się na reporterkę od spraw beznadziejnych? A może trzeba robić to, co najlepiej się umie? W każdym razie dziewczyna zbiera przeróżne opowieści, by puścić je między ludzi. Ktoś czy coś każe jej szukać dzieci niekochanych. A może powinna zająć się żywymi? Można zobaczyć tu świat w którym występuje: osobno i dobro, i zło, ukryte pod postaciami „Kociar” i „Kotojadów”. A to jest świat, jakby ścisłych zależności: ktoś albo inaczej... Kogoś kiedyś „zepsuto” , zgwałcono, pobito albo poniżono. Odtąd ten ktoś będzie „psuć” innych. Kociary pojawiają się znikąd. Baśń to czy realny świat...? Alicja przyjeżdżając w to miejsce, jakby pchała się w sam środek wydarzeń. Dlaczego... Może czuje, że powinna. Jej „zepsuta” przez matkę siostra umiera. Może ona ma zacząć żyć za tamtą? Ma przeciągnąć los na stronę dobra? Jest jeszcze motto, które mówi, że „ Bóg tkwi w szczegółach, a diabeł jest wszędzie.”

Baśń miesza się tu z Alicji współczesnym życiem. Autorka jakby opowiada prawdziwą historię Wałbrzycha. Jego prowincjonalnej biedy, tragedie mieszkańców ziem odzyskanych. Jeszcze i to. Autorka na zakończenie pisze, że Wałbrzych i Zamek Książ naprawdę istnieją, a cała reszta jest dziełem jej wyobraźni. I bardzo dobrze, bo nie wiem czy ktoś z nas chciałby żyć w czymś takim. Możliwe że żyjemy, ale... Czy coś takiego do nas nie dociera?

Kicińska Władysława
DKK Rawicz